Rok V Nr. 145 146 Sosnowiec, wtorek 3 czerwca 1930 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

5000 aresztowanych, 300 zabitych, 1500 rannych

Ostatni atak na składy soli przed nastaniem okresu deszczów.

LONDYN, 2.6. Przebywający w więzieniu wódz walk o wolność Indyj Gandhi wystosował do wicekróla Indyj list, w którym wyraża ubolewanie z powodu krwawych zajść, jakie spowodowała jego akcja.

Równocześnie Gandhi zaznacza, iż mimo tych olbrzymich ofiar nie zamierza cofnąć swego wezwania do biernej walki, ani też nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za zaburzenia, które jego zdaniem wywołane zostały niewłaściwem stanowiskiem rządu angielskiego.

Ubiegłej niedzieli hindusi przypuścili swe ostatnie ataki do składów w Wandala i Dharasana, gdyż obecnie nastaje okres monsumów, w którym z powodu obfitych deszczów produkcja soli zostaje wstrzymana.

Ostatni atak był bardzo burzliwy. W obu miejscowościach w szturmie uczestniczyło conajmniej 20000 ludzi, który z niezwykłą furją rzucali się na kordony policyjne. Kilkuset atakujących zostało dotkliwie pobitych kijami bambusowemi.

Według pism indyjskich od początku wszczęcia akcji Gandhiego anglicy uwięzili zgórą 5.000 demonstrantów.

Ofiarą walk ulicznych i ataków na składy soli padło około 300 zabitych i 1.500 rannych.

Krwawe starcie na granicy polsko-litewskiej.

Podstępny napad litwinów na patrol K.O.P.

WARSZAWA, 2. 6. (wł.) Nocy ubiegłej na pograniczu plsko - litewskiem w pow. suwalskim, koło wsi Olszanki miało miejsce zajście, zainicjowane na wzór prowokacji niemieckiej. Mianowicie litewska straż graniczna, z niewiadomych przyczyn, poczęła strzelać do oddziału polskiej straży granicznej, patrolującej odcinek graniczny.

W odpowiedzi patrol polski strzelił do litwinów. Skutkiem strzelaniny ranny został kapral K.O.P.-u.

Zaalarmowane władze KOP.-u przybyły oddziałowi polskiemu z pomocą i ostatecznie udało się litwinów wpędzić w głąb litewskiego terytorjum.

Ustalono, że straż litewska, umieszczona w trzech punktach na granicy strzeliła do straży polskiej 100 razy, straż polska — 60 razy.

Na miejsce wypadku przybył starosta suwalski oraz komendat policji.

Druga nota sowiecka

w sprawie operetkowego zamachu na poselstwo sowieckie

WARSZAWA, 2. 6. (wł.) Poseł sowiecki w Warszawie, Owsiejenko doręczył dziś ministerjum spraw zagranicznych drugą notę rządu sowieckiego, w sprawie nieudanego zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie.

W nocie tej rząd sowiecki twierdzi, że śledztwo w sprawie zamachu nie jest energicznie prowadzone, dowodem czego jest fakt, że dotych czas sprawców nie ujęto. W dalszym ciągu nota zawiera prośbę, aby o-becnie energiczniej przystąpić do śledztwa, zaznaczając, że pozostawienie tej sprawy w stanie obecnym przyczynia się do pogorszenia stosunków polsko - sowieckich.

Należy stwierdzić, że śledztwo, w sprawie zamachu na poselstwo było i jest prowadzone bardzo energicznie. Brak wzmianek w prasie o przebiegu śledztwa spowodowany jest koniecznością utrzymania tajemnicy.

O uruchomienie fabryki „Olkusz"

w Olkuszu.

Konferencja z udziałem p. wojewody w Kielcach.

KIELCE, 2. 6. (wł.) (telefonem). Zajścia, jakie miały niedawno miejsce w fabryce naczyń emaljowanych „O l k u s z" w Olkuszu, o czem obszernie donieśliśmy, były przyczyną zamknięcia fabryki. Redukcją objętych zostało 1.500 ludzi. Mając na uwadze obecny kryzys oraz bezrobocie, czynniki miarodajne poczyniły kroki, zmierzające do porozumienia między pracownikami a pracodawcami i ewentualne uruchomienie fabryki.

W tym też celu dn. 4 b. m. o godz. 12-ej, z inicjatywy p. inspektora pracy Klötta odbędzie się w Kielcah, pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy Wyrzykowskiego konferencja w tej sprawie.

W konferencji wezmą udział: wojewoda Paciorkowski, jako reprezentant rządu, dyrektor fabryki „Olkusz", Otto, z ramienia - pracodawców, przedstawiciel naukowej organizacji pracy, poseł Kwapiński (PPS.) i sekretarz okręgowy związku metalowców Angier, jako przedstawiciele robotników.

Konferencja ma na celu uruchomienie fabryki „Olkusz", która w normalnych warunkach zatrudnia 2 tys. robotników.

Dymisja landrata Lukaschka

za ujawnienie intrygi niemieckiej pod Opaleniem.

BERLIN, 2. 6. Delegat niemiecki w komisji mieszanej, powołanej do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie zajścia pod Opaleniem p. Łukaszek, złożył wczoraj powierzone mu funkcje.

Powodem kroku Łukaszka ma być rozbieżność jego poglądów z polityką pruskiego ministerjum spraw wewnętrznych, na metodę i kierunek śledztwa oraz ocenę zajścia. W szczególności obciąża Łukaszka w oczach Berlina inspirowanie obszernej relacji specjalnego wysłannika „Lokal Anzeigera", który przyznał, że urzędnicy polskiej straży granicznej zostali wciągnięci w pułapkę niemiecką.

Ten decydujący dla zajścia szczegółŁ, z naciskiem podkreślony jest szczególnie w relacjach prasy angielskiej, która na tej podstawie stwierdza oczywistą winę strony niemieckiej w wywołaniu konfliktu.

Łukaszek, który bawi dziś w Berlinie, nie powróci już do Kwidzynia. Nowym niemieckim pełnomocnikiem mianowany będzie jeszcze dzisiaj dr. Herbst. wiceprezydent Prus Wschodnich.

UZUPEŁNIAJCE WYBORY

w okręgu gnieźnieńskim.

WARSZAWA, 2. 6. (wł.) Ostateczny rezultat wyborów w okręgu gnieźnieńskim przedstawia się następująco: Udział w głosowaniu — 62 proc. ogółu uprawnionych do głosowania. Wybrani zostali: z listy nr. 24 (endecja) posłowie Trąmpczyński i Lewandowski, z listy nr. 7 (prawica NPR.) Brzeziński, z listy nr. 18 (blok mniejszości) — Sänger, z listy nr. 25 (Piast i Chd.) Czyszewski.

C. K. W. P. P. S., która przy poprzednich wyborach na unieważnioną listę otrzymało 26 tys. głosów, obecnie zdobyła zaledwie 12 tys. głosów i pozostała bez mandatu.

ZJAZD DELEGATÓW

gmin wiejskich.

WARSZAWA, 2. 6. W dniu dzisiejszym rozpoczął obrady dwudniowy zjazd delegatów gmin wiejskich z całego terenu Rzplitej.

Obrady zjazdu odbywają się w lokalu stow. urzędników państwowych.

Porządek obrad zjazdu, na który przybyło kilkuset delegatów ze wszystkich zakątków Polski, przewiduje między in. szereg referatów organizacyjnych i zasadniczych.

O godz. 5 pop. delegaci przyjęci byli na audjencji przez p. prezydenta Rzplitej na Zamku, który podejmował uczestników zjazdu herbatką.

FUZJA WYBORCZA

stronnictw opozycyjnych.

WARSZAWA, 2. 6. (wł.) Ogłoszona została rezolucja „Wyzwolenia", w sprawie propozycji stronnictwa chłopskiego co do fuzji stronnictw ludowych. „Wyzwolenie" zgadza się w zasadzie na wspólny front wyborczy tych stronnictw, jednocześnie stwierdza, że front ten stworzony być powinien dla walki o praworządność, a nie celem ułatwienia rozbicia obozu ludowego zdrajcom ruchu ludowego z obozu sanacji. Oczywiście Wyzwolenie ma tu na myśli stronnictwo chłopskie. Chadecja zgłosiła przystąpienie do wspólnego bloku wyborczego stronnictw centrum i lewicy.

SYNOD PRAWOSŁAWNY

u p. prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 2. 6. (wł.) P. prezydent Rzplitej przyjął dziś na Zamku członków synodu prawosławnego, z metropolitą Djonizym na czele. Ze strony rządu obecni byli: premjer Sławek oraz ministrowie: Czerwiński, Józewski, Car, oraz dyrektor departamentu wyznań Potocki.

Akademicy wileńscy

protestują przeciw pogromowi polaków w Kownie.

WILNO, 2.6. W sali Śniadeckich uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie odbyło się zebranie protestacyjne przeciw antypolskim ekscesom w Kownie.

W zebraniu uczestniczyło kilkuset studentów oraz profesorowie z rektorem na czele.

Uchwalono rezolucję, w której młodzież apeluje do rządu o podjęcie zdecydowanych kroków w celu obrony polskiego dorobku kulturalnego na Litwie oraz mienia i życia tamtejszej ludności polskiej.

KATASTROFA OKRĘTOWA WE MGLE.

BERLIN, 2. 6. Z powodu gęstej mgły angielski okręt naftowy „Literno" najechał w pobliżu Castburne w kanale la Manche na szwedzki parowiec „Inger".

Szwedzki parowiec przecięty na pół w kilka minut zatonął.

Z 18 ludzi załogi zdołano wyratować jedynie rannych marynarzy, reszta utonęła. Dotychczas zdołano wyłowić zwłoki jednego tylko marynarza.

Łodzie ratunkowe patrolują miejsce katastrofy poszukując zwłok rozbitków.

APTEKARZ OSTRZELIWAŁ LUDZI

i zdemolował aptekę.

SAUMUR, 2. 6. Pracownik jednej z aptek, ogarnięty nagłem szaleństwem, zaczął strzelać z rewolweru do otoczenia, przyczem zranił policjanta i dwie inne osoby, usiłujące się do niego zbliżyć.

Następnie zabarykadował się w piwnicy, skąd ostrzeliwał ludzi, przechodzących ulicą. Po pewnym czasie wrócił d oapteki, gdzie porozbijał strzałami szyby i naczynia i usiłował podpalić balon z eterem.

Wobec niemożliwości obezwładnienia szaleńca musiano użyć gazów duszących, pod którch działaniem szaleniec stracił przytomność i zmarł.

WILKINS OTRZYMAŁ ŁÓDŹ PODWODNĄ.

WASZYNGTON, 2.6. Amerykański departament marynarki uwzględnił prośbę badacza podbiegunowego Wilkinsa i poradował mu łódź podwodną „0 XII". Jest to przestarzały typ łodzi podwodnej z r. 1917.

Wilkins zamierza tę łódź zaopatrzyć w przyrządy, któreby mu umożliwiły podróż pod powłoką lodową i przebijanie tej powłoki.

Ma on zamiar jutro w nocy na pokładzie „Grafa Zeppelina" udać się do Europy, ażeby poczynić ostateczne przygotowania do swojej ekspedycji do Bieguna Północnego.

PROGRAM WALKI Z GŁODEM MIESZKANIOWYM.

WARSZAWA, 2. 6. Minister skarbu wyznaczył na dzień 3 b. m. posiedzenie państwowej rady rozbudowy miast, która nie zbierała się od 1928 roku. Na posiedzenie to otrzymał zaproszenie związek miast polskich, przedstawiciele szeregu większych miast oraz zainteresowanych ministerjów.

Po złożeniu sprawozdań funduszu rozbudowy przedyskutowane będą wszelkie aktualne zagadnienia związane z bieżącym sezonem budowlanym.

Ma być nadto rozpatrzona sprawa nowelizacji ustawy o rozbudowie miast.

Konferencja ta zapoczątkować ma racjonalną walkę z głodem mieszkaniowym w całej Polsce.

Przeciw wrogiej propagandzie.

GDYNIA, 2.6. Wczoraj w sali hotelu Centralnego odbyło się zebranie rady naczelnej związku obrony kresów zachodnich. Zebranie zagaił starosta krajowy Łącki.

Rada naczelna Z. O. K. Z. rozpatrzywszy sytuację na Pomorzu w świetle rewizjonistycznych dążeń niemieckich oraz akcję niemiecką na Pomorzu i w graniczących z Pomorzem prowincjach pruskich, zmierzającą do sztucznego wzmocnienia wpływu politycznego, kulturalnego i gospodarczego ludności niemieckiej na Pomorzu, do usunięcia lub zgermanizowania polaków, mieszkających we wschodnich prowincjach pruskich i do oddziaływania na nastroje ludności Pomorza, powzięła szereg rzeczowych rezolucji.

PRZERWANIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH rumuńsko - niemieckich.

BUKARESZT, 1.6. Rokowania o zawarcie traktatu handlowego z Niemcami zostały przerwane. Niemcom udzielony został termin 10-dniowy dla zawarcia konwencji.

Po upływie tego terminu do towarów niemieckich stosowana będzie ogólna maksymalna taryfa celna.

KATASTROFA KOLEJOWA.

MONTEREAU, 2.6. Wczoraj o godz. 22.10 pociąg pośpieszny Paryż — Marsylja wykoleił się w odległości 100 mtr. od stacji Montereau.

Cztery pierwsze wagony wyskoczyły z szyn. Dwa wagony zostały całwowicie rozbite.

Z pierwszego wagonu wydobyto siedmiu zabitych i kilkunastu rannych. — Prócz tego jeszcze jeden zabity znajduje się dotychczas w toalecie wagonu. Stan dwóch rannych jest niemal beznadziejny.

Pociąg, wiozący premjera Tardieu, przejechał przez miejsce wypadku na kilka godzin przed ustawieniem przeszkody, która spowodowała katastrofe — ciężkiego wózka.

GROŹNE WŁAMANIE w Białymstoku.

BIAŁYSTOK, 2. 6. Nocy wczorajszej niewykryci dotychczas sprawcy usiłowali dokonać włamania do kasy stacji kolejowej w Łapach. W kasie znajdowało się 249 tys. zł. przygotowanych na wypłaty dla robotników kolejowych.

Złoczyńcy wyłamali już drzwi do pokoju, znajdującego się obok lokalu kasy, najwidoczniej jednak zostali spłoszeni. Usiłowanie kradzieży zauważono dopiero wczoraj w południe, kiedy jeden z kolejarzy spostrzegł, że drzwi nie są zamknięte.

BERLIN LICZY CZTERY I PÓŁ MILJONA MIESZKAŃCÓW.

BERLIN, 2. 6. Według ostatnich danych berlińskiego urzędu statystycznego miasto Berlin w dniu 1-szym maja liczyło 4.340.000 mieszkańców. W mieście tem panuje olbrzymi ruch ludności. W miesiącu kwietniu przybyło do Berlina 28 908 a równocześnie odjechało 31.696 osób

Nawiązana nić dziejów.

Jesteśmy świadkami ważnych historycznej doniosłości wypadków. Państwo polskie przystępuje do uporządkowania stosunków kilkomiljonowej ludności prawosławnej, dając z drugiej strony tej ludności i kierownikom kościoła prawosławnego w Polsce możność unormowania swych stosunków wewnętrznych oraz swego stosunku do państwa polskiego.

Kościół prawosławny w Polsce jest autokefaliczny, czyli samorządowy, niezależny w swym ustroju i zarządzie wewnętrznym narówni z kościołem prawosławnym w Rumunji, Bułgarji, Grecji i t. d.

Autokefalja kościoła prawosławnego w Polsce przyznaną została przez Thomos partryarszy synodalno-kanoniczny powszechnego patryarchaty konstantynopolitańskiego z dnia 13-go listopada 1924 roku, zatwierdzony przez partryarchę konstantynopolskiego Grzegorza i podpisany przez 12-tu metropolitów prawosławnych.

Thomos w swym wywodzie historycznym podnosi fakt mało znany, a może nawet zgoła zapomniany przez historyków polskich, „pierwsze oddzielenie od naszego tronu patryarchy konstantynopolskiego— (przyp. nasz.) metropolji kijowskiej i zależnych od niej metropolji Litwy i Polski, jak również przyłączenie do świętej cerkwi moskiewskiej dokonane zostało bynajmniej nie według przepisów praw kanonicznych, jak również nie było zachowane wszystko to, co było zawarowane ze względu na pewną autonomję metropolity kijowskiego, który nosił tytuł Egzarchy soboru powszechnego“.

Uznając tedy Polskę odrodzoną za prawną dziedziczkę Rzeczypospolitej przedrozbiorowej Thomos patryarchy konstantynopolskiego nawiązuje nić historyczną do tych czasów, gdy metropolita kijowski z tytułem Egzarchy, jako głowa kościoła prawosławnego w Polsce, był całkowicie niezależny od Moskwy.

Thomos ustanawiając niezależność kościoła prawosławnego naprawia błąd kanoniczny, jakiego dopuścił się w swoim czasie metropolita kijowski Gedeon Czetwertyński, poddając metropolję swą, a więc i prawosławną w całej Polsce — władzy duchownej w Moskwie.

Powołanie się na niekonieczność tego faktu świadczy o dobrej znajomości dziejów prawosławia w Polsce i o żywej tradycji Polski niepodległej, jaka przechowała się w patryarchacie konstantynopolskim.

Uzależnienie kościoła prawosławnego w Polsce i na Litwie od Moskwy — wbrew przepisom prawosławnego prawa kanonicznego — stawiało prawosławnych w dawnej Rzeczypospolitej polskiej poniekąd poza obręb obywatelstwa polskiego.

Ku Moskwie zwracali oni swe oczy, tam była stolica ich wiary, a więc poniekąd — duchowa ojczyzna.

Doprowadziło to do chronicznej choroby państwowego organizmu Rzeczypospolitej; przez stulecia całe ciągnąca się bez żadnego rozwiązania „sprawa dysydentów“ stała się pretekstem do ingerencji Katarzyny II w sprawy wewnętrzne Polski i była jedną z głównych przyczyn katastrofy rozbiorów. Odrodzona Rzeczypospolita Polska nie mogła pogodzić się z tem, by kościół prawosławny w jej granicach podlegał nadal wpływom Moskwy, by powtórzył się błąd historyczny, który raz już stał się jedną z przyczyn upadku Polski.

A tembardziej Polska nie mogła tolerować jakiejkolwiek zależności swego kościoła prawosławnego od Moskwy, że prawosławje w Rosji popadło w całkowitą zależność od władz świeckich—dawniej carskich, obecnie komunistycznych, jawnie proklamujących swój wrogi stosunek do wszelkiej religji.

Zależność od Moskwy była w tych warunkach niebezpieczna zarówno dla państwa polskiego, jak i dla samego kościoła prawosławnego w Polsce. Oto dlaczego o potwierdzenie swej niezależności i samorządu zwrócił się kościół prawosławny w Polsce do patryarchy konstantynopolskiego.

Thomos tego patryarchy podniósł kościół prawosławny w Polsce do godności równej sobie, całkowicie niezależnej w życiu swem wewnętrznem.

Ale stosunki prawne pomiędzy kościołem prawosławnym a rządem polskim nie były dotychczas dostatecznie wyjaśnione. Regulowały je dotychczas „przepisy tymczasowe“ z roku 1922, które jednak nie ujęły wszystkich dziedzin życia, nie ustanowiły podstaw prawnych stosunku kościoła prawosławnego do państwa polskiego.

Sprawami kościoła prawosławnego w Polsce zarządzał synod na wzór rosyjskiego, ale bez ober-prokuratora, jako przedstawiciela państwa, który w Rosji jak wiadomo miał głos decydujący. Prawa elementu świeckiego w tym kościele są nieokreślone. Niewyraźne są również granice ingerencji władz państwowych.

Tymczasem istota kościoła prawosławnego opiera się i opierała zawsze i wszędzie o ścisłą współpracę z władzami świeckiemi.

Pojawiła się myśl zwołania powszechnego soboru prawosławnego. Metropolita warszawski Dyonizy podjął myśl zwołania tego soboru na własną rękę, nie pytając władz państwowych polskich. Minister wyznań i oświecenia publicznego zakazał odbycia w tych warunkach soboru, ale sama idea soboru kościoła prawosławnego w Polsce nie została poniechana.

Wyłoniono komisję, do której weszli: Fr. Potocki, szef departamentu wyznań w ministerjum wyznań i oświecenia publicznego, Henryk Suchanek-Suchecki, naczelnik wydziału narodowościowego ministerjum spraw wewnętrznych, Tadeusz Hołówka, szef departamentu wschodniego m. s. z. Komisja ta łącznie z metropolitą Dyonizym i arcybiskupem grodzieńskim Aleksym odbyła szereg konferencyj, na których ustalono zasady, w jakim kierunku należy skierować prace soboru powszechnego, skład soboru, ordynację wyborczą do tego ciała i regulamin jego obrad.

W wyniku tych prac nastąpiło zupełne uzgodnienie w najważniejszych, związanych z soborem, kwestjach z głową kościoła prawosławnego metropolitą Dyonizym.

Na dzień 29-go czerwca zwołany będzie zebranie przedsoborowe. Inicjatywę zaś zwołania soboru prawosławnego w Polsce daje orędzie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uroczyście wręczone metropolicie Dyonizemu w soborze katedralnym w dniu onegdajszym.

Jest to rzecz naturalna, zgodna z kanonami i tradycją kościoła prawosławnego, że inicjatywę soboru powszechnego daje głowa państwa. Orędzie prezydenta Rzeczypospolitej, wskazując na cele i zadania soboru powszechnego, nawiązuje nić historyczną do uchwał t. zw. kongregacji pińskiej — ostatniego soboru prawosławnego w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Sobór ten, otwarty w Pińsku dnia 15 czerwca 1791 roku ukończył swe prace 21 lipca tegoż roku. Uchwały jego nie zdążyły wejść w życie, wobec rychło zaszłej katastrofy rozbiorowej.

Ale duch, który go ożywiał i który znalazł swój wyraz i w uchwałach postanawiających m. i., że duchowni prawosławni w Polsce muszą znać język polski w mowie i piśmie, że prawosławni muszą być dobrymi obywatelami polskimi — uchwały te świadczą, że ostatni sobór prawosławny w przedrozbiorowej Polsce owiany był tym zacnym prądem odrodzenia, jaki znalazł swój wyraz w konstytucji 3 maja.

Rozpoczynający na nowo swój byt samodzielny kościół prawosławny w Polsce ma tedy na czem się oprzeć, ma wzory i tradycje, z których czerpać może. Data 2 czerwca 1930 roku będzie niewątpliwie datą historyczną, zarówno w dziejach kościoła prawosławnego,jak i w dziejach Polski.

Niemałą zasługę w przygotowaniu tego aktu mają ministrowie: Czerwiński (minister wyznań i oświecenia publ.), Józefski (minister spraw wewnętrznych), oraz Car (minister sprawiedliwości). Nazwiska ich zostaną na zawsze związane z tym wielkim i ważnym krokiem, jaki czyni obecnie Rzeczpospolita, zmierzając ku przekreśleniu bolesnych częstokroć rachunków historycznych, dążąc do uporządkowania swych stosunków wewnętrznych na ważnym odcinku życia państwowego, a także utwierdzając swą niezależność i suwerenność również w dziedzinie stosunku do prawosławja.

Miejmy nadzieję, że zarówno duchowieństwo prawosławne, jak i ludność prawosławna w Polsce należycie oceni znaczenie troski i rzetelnej pracy rządu polskiego nad zaspokojeniem jej potrzeb duchowych i zorganizowanie jej duchowego życia.

Ale chodzi również i o to, by społeczeństwo polskie umiało ocenić historyczną doniosłość tych aktów i umiało z nich wyciągnąć należyte konsekwencje.

Władze nadzorcze przeciw „faktom dokonanym”

w dziale lekkomyślnych inwestycyj komunalnych.

W licznych wypadkach stwierdziło ministerjum spraw wewnętrznych, że związki komunalne zużywają często na cele inwestycyjne kredyty mające inne przeznaczenie.

Przedstawiając następnie władzom nadzorczym do zatwierdzenia uchwały o poborze podatku inwestycyjnego, związki komunalne uzasadniają potrzebę wprowadzenia takiego podatku koniecznością pokrycia wytworzonych w ten sposób luk budżetowych.

Tego rodzaju stawianie władz nadzorczych wobec faktów dokonanych jest niedopuszczalne.

Ministerjum rozesłało w tej sprawie okólnik do wojewodów, podkreślając stanowczo, że podobnych uchwał zatwierdzać nie należy.

Posiedzenie rady wojewódzkiego zw. straży ogniowych w Kielcach.

W gmachu województwa, odbyło się doroczne posiedzenie rady wojewódzkiego związku straży ogniowej, na które przybył z Warszawy del. zw. głównego gen. inspektor Jaroszewski. Było to jedno z najliczniejszych posiedzeń rady, na 17 bowiem okręgów w posiedzeniu wzięło udział 66 delegatów.

Otwarcia posiedzenia dokonał, w zastępstwie prezesa rady b. wojewody Korsaka, prezes zarządu Przyjałkowski, który po wygłoszeniu krótkiej powitalnej mowy zgłosił wniosek wyboru prezesa rady w osobie p. wojewody Paciorkowskiego. Wniosek został przyjęty przez aklamację. Wysłano natychmiast dwuch delegatów do p. wojewody, w osobach p. Przyjałkowskiego i inspektora Drzewieckiego, którzy zakomunikowali p. wojewodzie wybór, prosząc go na salę obrad.

P. wojewoda w serdecznych słowach podziękował zebranym za wybór, a następnie objął przewodnictwo nad posiedzeniem.

BEZMYŚLNA GOSPODARKA B. ZARZĄDU.

Ciekawe szczegóły, świadczące o bezmyślnej i bezprogramowej gospodarce, rzuca sprawozdanie b. zarządu woj. związku straży która roi się od szeregu, chaotycznie zestawionych rachunków, posunięć, świadczących o braku, świadomości celów pożarnictwa, słowem sprawozdanie z działalności — to jedno wielkie świadectwo, wykazujące brak odpowiedniego nastawienia b. zarządu przy rozrzutnie prowadzonej gospodarce, która doprowadziła stan finansowy związku do katastrofalnego stanu.

Każdy przeciętny inteligent zdaje sobie doskonale sprawę jak olbrzymią rolę w każdem kulturalnem państwie odgrywa pożarnictwo. Jest to przecież instytucja, której cele i zadania noszą charakter państwowo -- społeczny.

Straż ogniowa w zrozumieniu tych doniosłych celów winna mieć przeto wytrawnych, zdających sobie sprawę z wielkości zadań pożarnictwa — kierowników, którzyby w racjonalny, z pożytkiem dla społeczeństwa sposób kierowali biegiem spraw pożarnictwa, dbając jednocześnie o jego należyty i fachowy rozwój.

Tymczasem b. zarząd, złożony w większości z leaderów endecji, dzięki swej „wytrawnej" gospodarce doprowadził stan finansowy związku do ruiny.

Nie chcąc być posądzeni o tendencyjność krytyki uciekniemy się do cyfr, które będą najlepszem świadectwem gospodarki b. zarządu, do cyfr i pozycyj przedstawionych w projekcie budżetu na rok 1930, który, jak stwierdziła rada, przedstawi się w całej rozciągłości nierealnie.

NIEREALNY BUDŻET.

Przedstawiony przez b. zarząd projekt preliminarza budżetowego na rok 1930. przy którym wywiązała się szeroka dyskusja, został w czambuł potępiony i odrzucony jako nierealny, rojący się od szeregu fikcyjnych, chaotycznie podanych pozycyj, o realizacji których, wobec opłakanego stanu finansowego związku, mowy być nie może.

Gospodarka b. zarządu, tak „chlubnie" zaznaczona w dziejach pożarnictwa woj. kieleckiego w pierwszym rzędzie wyraża się w luksusowych, po za terenem woj. kiel. reprezentacjach zarządu, które pociągnęły za sobą „skromny wydatek 6000 zł.

Są, jeszcze inne kwiatki, świadczące wymownie o „zrozumieniu" doniosłości i zadań pożarnictwa.

Rola straży ogniowej, poza obroną mienia społecznego na wypadek pożaru, ma pozatem cały szereg zadań, a między innemi obronę ludności na wypadek wojny gazowej i lotniczej.

Cóż więc z tego wynika?

Straż ogniowa więc winna dostać fachowe wykształcenie w tym kierunku, aby na wypadek napadu ze znajomością rzeczy prowadzić akcję obrony. Chcąc wyszkolić kadry strażackie trzeba asygnować na ten cel odpowiednie sumy.

Przypatrzmy się tymczasem, jak sprawę tę rozumiał b. zarząd.

W budżecie na cele obrony przeciw gazowej wstawiona została suma 250 zł. (?!) na cele obrony przeciwlotniczej również 2.50 zł., na cel tak doniosły, jakim jest obecnie samarytaństwo 300 zł., na przysposobienie wojskowe, które przecież jest w ścisłej łączności z usprawnieniem działalności straży pod czas ataku samolotów 250 zł.

Oto są cyfry, które same mówią za siebie.

HASŁA NAPRAWY I OSZCZĘDNOŚCI.

Rada związku, stanąwszy wobec krytycznej sytuacji, jako jedyne wyjście, wysunęła hasło gruntownej naprawy dotychczasowych stosunków i daleko idące oszczędności.

Budżet został w całości odrzucony. Obowiązek opracowania oszczędnego budżetu, nie przekraczającego ram 78.000 zł., rada włożyła na nowy zarząd.

WYBÓR NOWEGO ZARZĄDU.

Po 4-godzinnej dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: **Zdzisław Przyjałkowski** z Radomia (prezes) nacz. bez. publicz. **Wacław Zwirski, Aleksander Erbę** z Zawiercia **Jan Dabrowski** Miechów — Czechy **inż. Hempel** Wolica, członkowie: **dr. Bohdan Gliński** z Opatowa burmistrz **Jan Szymański** z Końskich, na zastępców: starosta **Kubała** z Pińczowa, **Al. Pokosiński** z Kozienia i **J. Karsz.** z Radomia.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: **Jana Mozala** z Radomia, **St. Kubickiego** z Zawiercia i **Aleksandra Kędzierskiego** z Sosnowca.

Po wyborze zarządu przyjęto do wiadomości opracowany przez b. zarząd program działalności na rok 1930, który następnie przekazano nowemu zarządowi z poleceniem dostosowania go do ram nowego budżetu.

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEGO ZARZĄDU.

W gabinecie naczelnika bezpieczeństwa p. Zwirskiego odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu na którem ukonstytuował się zarząd. Pierwszym wiceprezesem wybrano nacz. bezp. publicz. p. **Wacława Zwirskiego**, 2 wiceprezesem p. **Erbego** z Zawiercia, sekretarzem p. **Jana Dąbrowskiego**, administratora dóbr Miechów -- Czechy, skarbnikiem p. **inż. Hempla** Wolica.

Pozatem, celem usprawnienia działalności straży zarząd uchwalił przenieść siedzibę wojewódzkiego związku z Sosnowca do Kielc.

Pomyślne i szybkie załatwienie tej sprawy uzależnione jest do znalezienia odpowiedniego lokalu. Należy się jednakże spodziewać, że miejscowa straż, której w pierwszym rzędzie musi zależeć na zmianie siedziby, poczyni pewne starania nad wyszukaniem odpowiedniego lokalu, a gdyby starania w tym kierunku zawiodły—użyczy na pewien okres czasu kilka pokoi ze swego obszernego lokalu.

W dyskusji nad opracowaniem nowego projektu budżetowego, który pozostaje w ścisłej łączności z obecnym stanem finansowym związku, wybrano **specjalną komisję trzech** w osobach pp.: wiceprezesa nacz. bezp. **Zwirskiego, inż. Hempla** i inspektora **Drzewieckiego**, który ma opracować nowy projekt budżetu, z wyłączeniem sum, z tytułu zaległych członkowskich składek za rok 1927 i 1928.

Są to składki przedawnione, których ściąganie nastręczyłoby wiele kłopotu, dlatego też zarząd postanowił składki te skreślić. Natomiast postanowiono uwzględnić w budżecie sumy ze składek na rok 1929 i 1930

Pozatem postanowiono wziąć również pod uwagę w budżecie subwencje, przyznane przez poszczególne samorządy, jako stronę dochodową, stronę zaś przechodową przygotować z daleko posuniętą oszczędnością; a więc wszystkie wyjazdy ograniczyć do najkonieczniejszych, dużą uwagę zwrócić na rozwój samarytaństwa, obronę przeciwgazową lotnictwa i przysposobienie wojskowe straży.

Ponadto postanowiono zwrócić uwagę na sprawy lustracyjne i inspekcyjne poszczególnych straży.

Zwrócono również uwagę na niezwykle doniosłą sprawę pracy kulturalno - oświatowej przy poszczególnych strażach, któraby się skupiała w stowarzyszenia sceniczne, turystyczno-sportowe i t. p.

Są to wszystko sprawy doniosłe, które przy dobrych chęciach i racjonalnej pracy mogą wydać bardzo piękne rezultaty.

Pod koniec uchwalono zwrócić się do p. wojewody Paciorkowskiego z prośbą o osobiste wzięcie udziału w następnem posiedzeniu zarządu, a następnie poprosić również wszystkich prezesów okręgowych, z uwagi na szereg ważnych spraw, jakie się znajdą na posiedzenie.

W końcu należy z zadowoleniem podkreślić prace przygotowawcze nowego zarządu, który budzi duże zaufanie i daje gwarancję pięknego rozwoju pożarnictwa na terenie woj. kieleckiego

M. Sz...

Brońmy przed deprawacją dzieci i młodzież.

Skutki głodu mieszkaniowego nie ograniczają się tylko do wytwarzania złych warunków zdrowotnych i zwiększania śmiertelności, ale również powodują szkody moralne wśród ludności Przeprowadzona ankieta w jednej ze szkół powszechnych w Warszawie wykazała, że ponad 70 proc. dzieci - uczniów tej szkoły spało w izbach zamieszkałych więcej niż przez 4 osoby. Zrozumiałą jest rzeczą, że jeśli dzieci śpią razem z osobami starszemi, chłopcy zaś z dziewczętami, nieraz po kilka rodzin w jednej izbie, to szkody moralne wynikają z tego olbrzymie. Dzieci te nabierają z łatwością złych nałogów starszych, uczą się używania alkoholu i tytoniu, używania ordynarnych słów, każą w ten sposób słownik, którym operują, — wszystko to prowadzi do deprawacji moralnej.

Nietylko te szkody przynosi przeludnienie mieszkań. Dziecko, mieszkające w takich warunkach, nie może pracować tak, jakby należało, nad przygotowaniem lekcyj do szkoły, nie może poświęcić się lekturze książek pożytecznych, a pozbawione niejako ogniska rodzinnego i własnego kąta, w którymby mogło spokojnie, a pożytecznie dla swego rozwoju duchowego i umysłowego pracować, zmuszone jest spędzać czas—poprostu na ulicy. Tu oczekuje je nastrój uliczny i dokonuje się dalsza deprawacja.

Uchronić dziatwę i młodzież naszą, na których zdrowie moralne i czyny w trosce o przyszłość naszego narodu i państwa, może tylko rozwój budownictwa. Dlatego też z wielkiem uznaniem należy ustosunkować się do obecnych poczynań rządu, który na zasilenie budownictw w tegorocznym sezonie budowlanym, przeznaczył 82 miljony zł. oraz celem powiększenia tych środków rozpisał subskrypcję nowej premjowej pożyczki budowlanej. Pożyczka ta w wysokości 50 miljonów złotych w złocie, przeznaczona na cele budownictwa mieszkaniowego, zasili ruch budowlany jak to oświadczył prezes banku gospodarstwa krajowego, w drugiej połowie sezonu budowlanego.

Niewątpliwie społeczeństwo nasze w trosce o obronę dziatwy i młodzieży przed grożącą im deprawacją w obecnych stosunkach mieszkaniowych, poprze inicjatywę rządu i wykupi obligacje tej pożyczki. Uczynić to będzie mogło tem łatwiej, że obligacje te wypuszczone zostały w odcinkach po 50 zł. na okaziciela, a więc po cenie dostępnej dla każdego. W dodatku niepotrzeba dla kupna obligacji tej pożyczki włożyć odrazu 50 zł., gdyż przy subskrypcji która się już rozpoczęła, trzeba zapłacić 40 proc. wartości t. j. 20 zł., a podczas odbierania tej obligacji t. j. w początkach sierpnia trzeba będzie wpłacić pozostałe 60 proc. t. zn. 30 zł.

Pożyczka jest premjowa. Plan losowania premij daje niebywałe szanse wygranej. Każdego roku przez lat 20, to zn. przez cały czas trwania pożyczki, odbywać się będą losowania, w których za każdym razem wygra 112 obligacyj, otrzymując łącznie 500.000 zł. Obligacja wygrywająca nie traci prawa do udziału w dalszych losowaniach a jej numer wkładany będzie do kół szczęścia, przed każdem losowaniem. Najwyższa wygrana za każdym razem wynosi 250.000 zł., druga wygrana 50.000 zł., 10 wygranych po 10.000 zł. i 100 wygranych po 1000 zł. Razem więc w ciągu lat 20 padnie po 250.000 zł. — 80 wygranych, po 50.000 — 80 wygranych i po 10.000 — 800 wygranych, oraz po 1000 zł. — 8.000 wygranych.

Wystarczy więc zgłosić się do najbliższego urzędu pocztowego i położyć swój podpis, aby stać się właścicielem tak rentownego i pożytecznego waloru.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czerwiec 3 Wtorek

Dziś: Erazma
Jutro: Franciszka
Wschód słońca: 3.21
Zachód „ 19.47

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 3 czerwca.

11.30. Przegląd Prasy Kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Radjowy poranek szkol. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gosp. 15.20. Odczyt p. t.: „Strajk szkolny w r. 1905". 15.45. Chwilka lotnicza. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.05. Historja Wielkiej Instytucji. 17.15. Jak w bieżącym roku przygotowaliśmy zwiedzanie Polski przez cudzoziemców. 17.45. Koncert popul. 18.45. Rozmaitości oraz kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Kwadrans buchaltera. 19.50. Transm. z Opery Warszawskiej „Halka" W przerwie repertuar teatróów miejskich. Po transm. kom.: meteor., polic., sport. oraz retransm. ze stacyj zagran.

KATOWICE.

Wtorek, 3 czerwca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Radj. poranek szkol. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. Ogrodnik śląski. 17.45. Koncert popul. z Warsz. 18.45. Rozmaitości, program na dzień nast., kom. T. P. 19.05. Codzienny odcinek powieściowy 19.20. Z wędrówek po Bułgarji 19.45. Kom. harcerski. 19.50. Transmisja z Opery Warsz. Po operze kom. meteor. z Warsz., program na dzień nast. oraz nadprogram

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" „Pat i Patachon".

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Wtorek, dnia 3 czerwca o godz. 20 Występ Liljany Zamorskiej **Trubadur.**

Środa, dnia 4 czerwca o godz. 15.30 **Powrót do grzechu** dla Koła Polek. o godz. 20 **Czart i Kasia.**

Czwartek, dnia 5 czerwca o godz. 20 **Baron Trenk.**

Ogólna.

(o) **Reglamentacja importu.** Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu, podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje już podania o zezwolenie przywozu towarów reglamentowanych na III kwartał 1930 rok.

Ostateczny termin do nadsyłania tych podań izbie upływa z dniem 17 czerwca 1930 roku.

Izba przypomina przytem, że podania na trzeci kwartał 1930 r., wnoszone po terminie, będą mogły być rozpatrzone tylko w takim wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontygentu.

Z Kielc.

(k) **Polski touring klub w Kielcach.** Delegatem na Kielce polskiego „touring klubu" został mianowany przez zarząd sekcji samochodowej p. inż. Kazimierz Pękosławski.

(k) **Posiedzenie członków straży ogniowej w Białogonie.** Dn. 16 bm. o godz 8 wieczorem w lokalu własnym odbędzie się posiedzenie członków straży ogniowej w Białogonie z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie za rok 1929 i kasowe; 2) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 3) sprawozdanie naczelnika straży; 4) sprawozdanie urzędu gminnego o zasiłkach stałych; 5) sprawa ubezpieczenia od wypadków dla członków straży czynnej; 6) sprawa orkiestry; 7) uchwalenie budżetu na rok 1930; 8) wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej; 9) wolne wnioski.

Z Sosnowca.

(s) **Wycieczka L. M. R. do Wisły.** W celu pogłębienia propagandy dla idei ligi morskiej i rzecznej, zarząd L. M. R. oddział w Sosnowcu, postanowił w czasie sezonu letniego urządzić kilka wycieczek towarzyskich dla członków i niecz łonków L. M. R. — Dwie takie wycieczki już się odbyły, pozostawiając wiele miłych wspomnień. Trzecią taką wycieczkę oddział L. M. R. urządza na dwa dni Zielonych Świąt do źródeł Wisły, Baraniej Góry. Pozatem wycieczka zwiedzi budujący się zamek dla p. prezydenta Rzplitej.

Zbiórka przed dworcem sosnowieckim w dniu 8 b. m. o godz. 7-ej rano. Powrót w poniedziałek wieczorem.

Koszt wycieczki wraz z dwoma obiadami i noclegiem wynosi 25 zł. od osoby

Zapisy przyjmuje sekretarjat L. M. R. Parkowa 1 w godz. od 17—20 każdodziennie.

(s) **Z życia P. Z. Z. P. P. i H.** Onegdaj o godz. 10 m. 30 sosnowiecki oddział PZZPP. i H. urządził w sali kina „Zagłębie" wiec, na którym omawiane były aktualne kwestje, związane z życiem pracowników umysłowych. Na wiecu wygłoszony został referat przez generalnego sekr. Kościńskiego p. t. „Społeczeństwo jutra" i referat prezesa oddziału zawierckiego p. Levitoux p. t. „Jakie walory kulturalne i gospodarcze dać może wzajemna pomoc zorganizowanym pracownikom umysłowym?".

W wiecu wzięło udział około 600 osób.

(s) **Podrzucone dziecko.** Onegdaj, nie wykryta dotąd sprawczyni, podrzuciła 2 miesięczne dziecko płci męskiej pod płot, okalający szpital na Pekinie.

(s) **Omal nie śmiertelny wypadek.** Onegdaj, w parku walcowni hr. Renarda w Sosnowcu odbyła się z bardzo urozmaiconym programem zabawa strażacka.

Główną atrakcją zabawy miał być pokaz strażacki, który omal nie spowodował śmiertelnego wypadku.

O godz. 10 m. 15 wieczorem przy jasnym świetle reflektorów na rozkładanej drabinie strażackiej na wysokości 12 metrów zaczęli wykonywać odpowiednie ćwiczenia strażackie **Władysław Soboń,** l. 21 i **Władysław Gomułka** obaj zamieszkali w Dańdówce.

Z niewiadomych dotąd przyczyn drabina złamała się i obaj strażacy spadli na ziemię, doznając na szczęście tylko pewnych obrażeń ciała.

Po udzieleniu im pierwszej pomocy, zostali przewiezieni na kurację do domów.

Wypadek powyższy wśród uczestników zabawy wywołał przygnębiające wrażenie.

Uroczyste wręczenie dyplomów nauczycielskich w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Sosnowcu

W niedzielę, 1-go b. m. odbyło się wręczenie dyplomów nauczycielskich abiturjentkom państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Sosnowcu.

Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w kościółku kolejowym, w czasie którego ks. prefekt Ługowski w podniosłych słowach przemówił do abiturjentek.

Po mszy św., maturzystki zebrały się w gmachu szkolnym, gdzie w sali ładnie przybranej w zieleń i kwiecie przez młodsze koleżanki, wobec licznie zebranych rodziców, do wychowanek, opuszczających seminarjum, przemówiła w słowach serdecznych dyrektorka J. Strączyńska.

Mowa dyrektorki nacechowana troską o przyszłość młodych nauczycielek, zawierała praktyczne wskazówki na nowe drogi życia i gorący apel do pracy wytrwałości, aby ten drugi egzamin z życia, niemniej dodatnio wypadł, jak egzamin naukowy.

Po przemówieniach ks. prefekta i profesorki Korynkiewiczówny, przyszłe nauczycielki, w imieniu koleżanek, pożegnała p. Gomoliszewska, uczenica kursu IV-go.

W imieniu licznego zastępu nowych nauczycielek odpowiedziała p. Zenobja Stylińska, która podziękowała całej radzie pedagogicznej, na czele z dyrektorką, za pracę i serdeczną opiekę w czasie pobytu w seminarjum.

Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej uroczystość zakończono, a młode nauczycielki pośpieszyły do domów swych, aby przygotować się do ostatniej szkolnej wycieczki według marszruty: Warszawa, Pomorze, Gdańsk, Poznań, Katowice i Sosnowiec.

Dyplomy nauczycielskie uzyskały następujące abiturjentki: **Arnoldówna Emilja, Błaszczykówna Irena, Boguszówna Czesława, Banasikówna Wanda, Byczkówna Katarzyna, Chachurska Weronika, Czaplówna Pelagja, Czarnecka Genowefa, Dorabiałówna Irena, Dorosówna Stefanja, Dudzińska Czesława, Dylówna Zofja, Dymarska Helena, Dziewięcka Wanda, Ferdynówna Wanda, Fijałkowska Halina, Fiokówna Marja, Gabrysiówna Marja, Gajgierówna Marta, Głogowiecówna Władysława, Goszczówna Helena, Gwiaździanka Janina, Jankowska Marja, Janusówna Honorata, Jasińska Irena, Kaczmarzykówna Zofja, Klimkówna Aleksandra, Kocjanówna Wanda, Kowalska Irena, Kuszewska Józefa, Lipecka Mieczysława, Łodzińska Jadwiga, Mandowska Henryka, Michalczykówna Aniela, Niechciałówna Pelagja, Pawlakówna Zofja, Rosówna Wanda, Rydzówna Kazimiera, Siczkówna Marja, Stodółkiewiczówna Edwarda, Stylińska Zenobja, Szczegodzińska Bronisława, Tarnowska Janina, Wajchtówna Zofja, Wasilewska Cecylja, Wesoła Eugenja, Winiarzówna Helena, Witkowska Stanisława, Wójcikówna Władysława, Zarembianka Milada, Zielonkówna Marja.**

Z życia związku legjonistów w Dąbrowie.

Odbyło się w Dąbrowie zwyczajne roczne zebranie członków oddziału pod przewodnictwem prof. G. Lewickiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu dr. Z. Madeyski złożył sprawozdanie z dokonanych prac w okresie sprawozdawczym, zaznaczając, że ubiegły okres pracy zarządu zamyka się faktami konkretnemi. Z ważniejszych czynów podkreślić należy efektywną pracę członków zarządu spółdzielni mieszkaniowej „Legjonowo", która w ciągu roku wybudowała trzy domy i rozpoczęła budowę czwartego domu.

Dalsze sprawozdanie złożyli sekretarz R. Świątek, skarbnik L. Dudziński, oraz pozostali referenci.

Na wniosek komisji rewizyjnej i walnego zebrania uchwalono dla ustępującego zarządu jednogłośnie absolutorjum, oraz podziękowanie za dotychczasową pracę.

Po dyskusji dr. Madeyski wygłosił referat na temat czem winni się kierować legjoniści w dzisiejszej dobie.

Następnie przez powstanie uczczono pamięć zmarłych ś. p. ks. G. Augustynika, starego przyjaciela legjonistów, oraz ś. p. Z. Rychtera, b. prezesa sosnowieckiego oddziału.

Następnie wybrano zarząd w osobach: dr. Z. Madeyskiego, R. Świątka, L. Dudzińskiego, F. Dzierżawskiego, W. Pawelca, R. Lewickiego i J. Szarego, oraz wybrano 5-ciu zastępców do komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Pozatem zebrani uchwalili zakupić dla związku legjonistów kilku-pokojowego mieszkania w spółdzielni „Legjonowo".

W końcu uchwalono wysłać rezolucję do marszałka Piłsudskiego i płk. Walerego Sławka, poczem po odśpiewaniu „I-ej Brygady" zebranie zakończono.

Emocjonujący wieczór w cyrku

Zemdlonego Wildmana wyniesiono z areny

Niedzielny wieczór w cyrku był pełen emocji.

Pierwszy występ olbrzyma Michaelisa, oburzył publiczność. Michaelis walczył z Wildmanem do przerwy bez rezultatu, po przerwie olbrzymowi udaje się założyć przeciwnikowi jego ulubiony morderczy chwyt „podwójny nelson" i trzyma żydowskiego herkulesa przez kilka minut. W 5 minucie Wildman mdleje, uderzając trzykrotnie ręką o dywan na znak poddania się. Michaelis puszcza, Wildman jednak leży zupełnie nieprzytomny.

Kilku atletów podbiegło i wyniosło Wildmana za kulisy. **Zwycięstwo przyznano Michaelisowi,** którego publiczność sromotnie wygwizdała.

W drugiej parze walczyli Luppa — Wołyniec, **zwyciężył brutal Luppa.**

W 3 parze **Garkawienko** w paru minutach pokonał **Schmidta.**

Dzisiejsze walki budzą ogromne zainteresowanie.

I. Spotkanie rewanżowe decydujące **Waluszewski — Wildman.**

II. decydujące aż do rezultatu: **Wołyniec — Wajnura.**

III **Stibor — Luppa.**

Z Będzina.

(b) **Z komitetu obchodu święta 3-go maja.** Odbyło sie posiedzenie likwidacyjne komitetu obchodu święta 3 maja w Będzinie, na którem stwierdzono, że kwesta i imprezy, urządzane przez komitet przyniosły następujący efekt finansowy: z list składkowych wpłynęło zł. 314.95, z kwesty ulicznej zł. 834.92, ze sprzedaży nalepek i chorągiewek zł. 468.15, datki na nagrody sportowe zł. 67.50, z imprez sportowych i poranku muzycznego zł. 362.30 — łącznie 2047.82 zł., wydatki wyniosły zł. 405.42, czysty więc dochód wyniósł 1642.40 zł., który przeznaczono do dyspozycji polskiej macierzy szkolnej w Będzinie.

(b) **Zwłoki noworodka w sadzawce.** Onegdaj o godz. 2 po południu z sadzawki, znajdującej się przy ul. Okrzei, obok posesji nr. 2, wydobyto zwłoki noworodka będące w rozkładzie.

Odszukaniem wyrodnej matki zajęła się policja.

(b) **Ujęcie sprawców kradzieży w urzędzie skarbowym.** Wczoraj został ujęty Jan Rybak, zam. przy ul. Krakowskiej nr. 6 i Chaim Lederman, Kołłątaja nr. 55. Rybak w nocy z dnia 14 na 15 maja dokonał śmiałego włamania do magazynu, urzędu skarbowego, znajdującego się przy ul. Warpiennej, skąd zrabowane przedmioty przenosił Ch. Lederman. Obaj zostaną przesłani do sędziego śledczego.

Z Czeladzi.

(c) **Zabawa ludowa pod Przełajką.** Dorocznym zwyczajem w pierwszy dzień Zielonych Świąt miejscowa straż ogniowa urządza tradycyjną zabawę ludową na błoniach pod Przełajką. Początek zabawy o godz. 3 po południu. Wejście na błonie bezpłatne. W razie niepogody zabawa zostanie odłożona na najbliższą niedzielę.

HRABIA MONTE CHRISTO.

313.

Przez ten krótki czas w Paryżu zrobił on olbrzymie postępy i w towarzystwie nadsekwańskiej stolicy obracał się z taką swobodą, jakby w niej przebywał od dziecka. Od paryskiego wyższego świata nauczył się żyć i cenić każdego nie podług tego czem jest, ale według tego za kogo uchodzić pragnie.

A zresztą czegóż wymagają w tak zwanym wyższym świecie? By dobrze się wysławiać, ubierać przyzwoicie, grać szeroko, no i przegrane płacić natychmiast, złotem oczywiście.

Andrzej, który wszystkie te zalety posiadał w stopniu najzupełniej wystarczającym, bardzo szybko zajął w świecie tym należne sobie stanowisko. Nazywano go panem hrabią, mówiono wszędzie, że ma sześćdziesiąt tysięcy franków rocznie dochodu, a także, iż jego ojciec posiada skarby wprost nie przeliczone.

Tak stały sprawy pana Andrzeja Cavalcantiego w świecie paryskim, gdy pewnego pięknego popołudnia hrabia Monte Christo pojechał odwiedzić barona Danglarsa. Nie zastał go w domu, zaproszono więc hrabiego do baronowej, która, naturalnie, przyjęła tak miłego gościa.

Od czasu znanego czytelnikom naszym obiadu w Auteuil, pani Danglars nie mogła choćby już myśleć tylko o Monte Christo bez lekkiego drżenia.

Jeżeli jednak nazwisko hrabiego budziło w sercu baronowej niepokój, to jego obecność, wprost przeciwnie, była dla niej źródłem dużej przyjemności, wydawało się rzeczą niepodobną, aby człowiek tak zachwycający z powierzchowności mógł żywić przeciwko niej złe zamiary. To też przyjęła ona hrabiego z uśmiechem życzliwym najzupełniej.

W saloniku znajdowała się również i panna Eugenja, która siedziała na kanapce w pozie niedbałej, zaś przed nią w pozie ugrzecznionej stał pan Andrzej Cavalcanti, ubrany czarno, jak bohater Goethego, obuty w lakierowane trzewiki, w białych pończochach jedwabnych przytem. Na małym palcu jego prawej ręki tęczowe blaski rzucał piękny brylant, z którym — mimo rad Monte Christo — próżny młodzieniec rozstać się nie chciał.

Zabawiał panią i pannę Danglars rozmową, mówił kwieciście, czule od czasu do czasu wzdychając i rzucając zabójcze spojrzenia.

Panna Eugenja była jak zawsze dumna, piękna, zimna i szydercza. Żadne spojrzenie, żadne westchnienie Andrzeja nie uszło jej uwagi; do jej serca jednakże, co było widoczne, nie przenikały one napewno, jakby serce to było ochraniane tarczą Minerwy, którą niektórzy filozofowie pierś Safony okrywają.

Eugenja skłoniła się hrabiemu bardzo zimno i prawie natychmiast przeszła do swego małego saloniku pracowni, skąd wkrótce dał się słyszeć śpiew na dwa głosy, w towarzystwie fortepianu.

Monte Christo zrozumiał wtedy, iż panna Danglars woli towarzystwo swej przyjaciółki, panny Ludwiki d'Armilly, niż jego, a nawet pana Andrzeja Cavalcanti.

Zaczął zabawiać więc swą rozmową panią domu, obserwując przytem Andrzeja, który krążył w pobliżu drzwi, do buduaru panny Eugenji prowadzących, lecz przekroczyć ich nie śmiał.

Na to wszedł bankier.

Naprzód spojrzał na Monte Christo, ale zaraz potem na Andrzeja.

— Dlaczegóż to panny nie zaprosiły hrabiego na swą ucztę artystyczną? — zapytał Andrzeja.

— Niestety, nie jest mi to wiadome — odpowiedział zapytany, z westchnieniem jeszcze bardziej rozgłośnem niż zazwyczaj.

Danglars wtedy wszedł do saloniku swej córki i ujrzał, iż obie panny na jednej siedziały sofce, zajęte śpiewem, przyczem towarzyszyły sobie na fortepianie do śpiewu jedną ręką każda, z nadzwyczajną wprawą, łatwością i precyzją.

Widok tych dwóch panien uściskiem połączonych tworzył bardzo piękny rodzajowy obrazek. Panna d'Armilly — była to drobna i szczupła blondynka, z bfitemi włosami w puklach na szyję spadającemi, z nieco zamglonem okiem; słowem była podobna do Madonny Perugina.

Monte Christo również się nieco zbliżył i rzucił na grupę tę badawcze i ciekawe spojrzenie. Po raz pierwszy zdarzyła mu się sposobność ujrzenia panny d'Armilly, acz kolwiek tak bardzo wiele o niej słyszał.

c. d. n.

(c) **Koło młodzieży PCK.** Z pośród organizacyj, biorących udział w niedzielnych uroczystościach PCK. powszechną uwagę zwracał oddział uczenic szkoły nr. 2, członków koła młodzieży PCK. pozostającego pod przewodnictwem kierowniczki szkoły p. Janiny Krzemińskiej. Wystąpienie oddziału zrobiło b. miłe wrażenie nietylko na osobach starszych, lecz i na dzieciach, z pośród których w poniedziałek zgłosiło się do przewodniczącej koła 70 uczenic z prośbą o zapisanie na członkinie koła młodzieży PCK.

(c) **Z komitetu rolników.** W ub. niedzielę, w magistracie odbyło się zebranie komitetu rolników, na którem przewodniczył pierwszy raz nowy burmistrz p. Ryszard Piwowar. Na zebraniu członkowie komitetu zapoznali p. burmistrza z tokiem spraw rolników, oraz załatwiono szereg ważnych spraw organizacyjnych.

Przy omawianiu programu uroczystości poświęcenia pól, powzięto uchwałę, aby w b. r. nie urządzać poczęstunku a przeznaczone na ten cel pieniądze w kwocie 50 zł. przeznaczyć na potrzeby kościoła.

(c) **Ze straży.** Onegdaj strażacy czeladzcy dokonali wyboru oddziałowego drugiego oddziału. Oddziałowym został wybrany Józef Waroński.

Z Dąbrowy.

(d) **Drobna kradzież.** Z mieszkania Kazimierza Smolińskiego, zam. przy ul. Kościuszki nr. 58, nieznany sprawca skradł portfel, rewolwer i różne drobiazgi, ogólnej wartości 262 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Z zawodów „Wisła" — „Warta" w Zawierciu.** Onegdajsze zawody miejscowego K. S. Warta z ligową drużyną „Wisły" z Krakowa wzbudziły ogromne zainteresowanie.

Wychodząca stale zwycięsko w ostatnich spotkaniach „Warta" nie zawiodła i tym razem.

Gra była ciekawą i obfitą w ładne momenty. Gospodarze grali b. ambitnie przeprowadzając ładne kombinacje, i stwarzając często niebezpieczne sytuacje pod bramkę Wisły. Bramki dla Warty zdobyli: Sobiechard — 2 i Myga 1. Rezultat 3:3.

(z) **Z policji.** Pociągnięto do odpowiedzialności: Janoskę Piotra (wieś Pomrożyce) o potajemny ubój bydła, Antoniego Torbusa (Zielona 5) za prowadzenie rzemiosła bez karty rzemieślniczej, Antoniego i Walerę małżonków Niedbał (Zielona 10) za pobicie Heleny Berger, zam. tamże, Stanisława Bakelarza za antysanitarny stan jego piekarni przy ul. Piłsudskiego 15, którą to z tego powodu zamknięto.

Z Myszkowa.

(m) **Z posiedzenia rady gminnej.** Odbyło sie posiedzenie rady gminnej w Myszkowie, na którem zapadły następujące uchwały: ponieważ zebranie gminne w swoim czasie nie zgodziło się na kupno placu pod budowę szkoły, proponowanego przez radę, wobec tego rada postanowiła budować szkołę na placu gminnym, nabytym pod budowę rzeźni, zaś na wyszukanie placu pod budowę rzeźni wybrano komisję z 5-ciu członków rady gminnej; przywrócono straży ogniowej ochotniczej w Myszkowie 600 zł. subsydjum, niepodjętego w roku 1929; na zjazd związku gmin wiejskich do Warszawy delegowano p. Piotra Młynarskiego oraz rozpatrzono podania mieszkańców wsi Będusz i właściciela folwarków Franulka i Będusz, gminy Pinczyce, o przyłączeniu ich do gminy Myszków. Rada gminna, po dłuższej dyskusji, jednogłośnie postanowiła wyrazić zgodę na przyłączenie do gminy Myszków folwarków Franulka i Będusz, podanie zaś mieszkańców wsi Będusz załatwić odmownie.

Ze sportu.

„Świt" Sosnowiec—„Policyjny" Będzin 1:0.

Onegdaj o godz. 4 po południu na boisku przy ul. Żytniej, rozegrane zostały koleżeńskie zawody pomiędzy powyższemi drużynami, z których zwycięsko wyszedł „Policyjny", uzyskując cenną bramkę dla swych barw.

Zaznaczyć należy, że „Policyjny" obecnie należy do kl. B, a „Świt" do kl. A.

Policyjny w pierwszej rundzie rozgrywek zajął pierwsze miejsce i ma możliwość utrzymania go nadal ze względu na dobrą formę.

TS. „Myszków II"—KS. „Makabi" Żarki

W niedzielę na boisku sportowym w Myszkowie odbyły się koleżeńskie zawody w piłkę nożną pomiędzy T. S. „Myszków II" i K. S. „Makabi" — Żarki. Wynik na korzyść Myszkowa 3:0.

Zawody konne pułków artylerji
na polach szopienickich.

W ub. niedzielę, na polach pod Szopienicami odbyły się doroczne zawody konne pułków artylerji, urządzone staraniem oficerów 23 p. a. p. w Będzinie.

Piękna pogoda ściągnęła na przyległe łąki tysiące ludzi. Trybuny, loże i miejsca wypełnione były po brzegi publicznością.

W programie zawodów przewidziane było 6 biegów i konkursów hippicznych. W konkursie zespołowym pierwsze miejsce zajął 23 p. a. p., w składzie oficerów: por. Kwiecińskiego, por. Malewskiego i kpt. Solaka. Nagroda puhar przechodni 23 p. a. p.

W biegu myśliwskim dla podoficerów pierwsze miejsce zajął ogniomistrz Andrzejczak, drugie chor. Bruzi, trzecie plut. Olejnik.

W zawodach indywidualnych pierwszą nagrodę zdobył inż. Grabianowski (śląski klub jazdy konnej), drugą i trzecią por. Malewski (23 p. a. p.), czwartą kpt. Solak (23 p. a. p.) i piątą por. Cisowski (6 p. a. p.).

W biegu myśliwskim (ok. 3000 mtr.) pierwsze miejsce zajął por. Sztranz (23 p. a. p.), drugie dr. Jerzy Schön i trzecią ppor. Dawiskiba (23 p. a. p.).

W biegu myśliwskim za śladem (ok. 4000 mtr.) pierwsze miejsce por. Malewski (23 p. a. p.) i drugie kpt. Kaputa (23 p. a. p.).

Zawody zakończył bieg myśliwski prowadzony ładnie przez płk. Rarogiewicza (ok. 6000 mtr.). Pierwsze miejsce zdobył por. Biernacki (23 p. a. p.), drugie kpt. Solak (23 p. a. p.), trzecie por. Malewski (23 p. a. p.), czwarte por. Sztranz (23 p. a. p.).

Katastrofa samochodowa w Sosnowcu
Szofer i woźnica wyszli cało — koń ranny, samochód rozbity.

Wczoraj po południu mieszkańcy Sosnowca byli świadkami katastrofy samochodowej, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar ludzkich.

Ulicą Modrzejowską jechało z szybkością 60 klm. na godzinę auto prywatne z Górnego - Śląska, nr. 3689.

U wylotu ulicy Modrzejowskiej, róg 3 maja szofer, nie zmniejszając szybkości, gwałtownie skręcił i wpadł na furę Stanisława Gajewskiego z Sosnowca.

Zderzenie było fatalne. Wóz wywrócił się na bok, a przednia część ochrony chłodnicy wpakowała się w pierś konia.

Z auta wyleciały wszystkie szyby i został strzaskany bok samochodu.

Szofer i woźnica, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, wyszli cało.

Przybyła na miejsce wypadku policja zabrała poszkodowanych do komisarjatu, celem spisania odpowiedniego protokółu.

Okazało się, że amator kawalerskiej jazdy jest szofer Konrad Żarnik z Katowic.

Zawezwany weterynarz udzielił opatrunku rannemu koniowi.

Nie otrzymawszy pracy w magistracie
rodzice pozostawili dzieci na pastwę losu i zbiegli.

Jan Pacia, zam. przy ul. Głowackiego 5 i jego żona Władysława przybyli wraz z dwoma małemi dziećmi do biura pośrednictwa pracy, prosząc o robotę. Urzędnik pośrednictwa pracy skierował Pacię do roboty na jedną z kopalni.

Pacia propozycji tej nie przyjął oświadczając, że chce pracować tylko w magistracie. Na odpowiedź urzędnika, że w magistracie niema obecnie miejsca, Pacia wraz z żoną wyszedł zostawiając dzieci przed pośrednictwem pracy. Dziećmi narazie zaopiekowały się władze policyjne, za rodzicami zaś wysłano listy gończe.

Autobus z pasażerami uderzył w drzewo i wpadł do rowu.
3 osoby ciężko ranne, 12 osób odniosło lżejsze rany.

W ubiegłą niedzielę towarzystwo śpiew. „Lutnia" w Myszkowie urządziło zabawę w lesie koziegłowskim.

Dla przewożenia ludności z Myszkowa do miejsca zabawy kursował samochód ciężarowy Grabowskiego i Kwoki z Myszkowa.

O godz. 4 po południu, gdy samochód zdążał z pasażerami na zabawę, obok szpitala powiatowego w Mijaczowie, kierowca **najechał na drzewo.**

Skutek był fatalny.

Samochód przewrócił się do rowu z pasażerami 3 osoby zostały ciężko ranne, 12 zaś lżej rannych.

Ciężko ranni są: **Bencjan Feldbaum** z Żarek, **Józef Czarnecki** i **Stanisław Wronka.**

Rannym pierwszej pomocy udzielił **dr. Melcer.**

Winę w tym wypadku ponoszą właściciele samochodu, gdyż zezwolili prowadzić auto kierowcy nieposiadającemu prawa jazdy.

Czy wiecie że...

...żona byłego niemieckiego ministra spraw zagranicznych, zmarłego niedawno, Gustawa Stresemanna została zaproszona do Stanów Zjednoczonych do wygłoszenia odczytu na uniwersytecie kolumbijskim.

...gruczoły ślinowe człowieka w przeciągu 24 godzin wydzielają około półtora litra śliny.

...znany dziennik szwajcarski „Neue Zuricher Zeitung" obchodził ostatnio 150-tą rocznicę swego istnienia.

...sędziwy „król nafty", Rockefeller, wybrany został członkiem honorowym amerykańskiego instytutu architektury.

...skóra białego, przeszczepiona na ciało murzyna po upływie mniej więcej trzech miesięcy nabiera ciemnego koloru i asymiluje się zupełnie z resztą skóry.

...na Kamczatce odkryto ostatnio nieznane dotychczas jezioro, które posiada dwanaście kilometrów średnicy, wysoko skaliste brzegi i ma być zatopionym kraterem olbrzymiego wulkanu.

...z osób, ukąszonych przez psy, 10 proc. umiera na wściekliznę, o ile nie zostały poddane szczepieniu, osób szczepionych umiera tylko 0,1 procent.

...znany aktor filmowy, Harold Lloyd, poważnie zachorował.

...w Paryżu mają być wprowadzone autobusy nowego typu, w których zupełnie nie będzie konduktorów, a bilety sprzedawać będzie szofer.

...znany dziennik angielski „Daili Mail" ofiarował bohaterce lotu Londyn — Australja, miss Johnson, czek na 10.000 funtów sterlingów oraz wspaniały jednoosobowy aeroplan.

...sędziwa rewolucjonistka rosyjska, Breszko - Breszkowskaja, zwana babką rosyjskiej rewolucji" powołana została przez uniwersytet kolumbijski w Stanach Zjednoczonych na członka „Academy of Political Sciences".

...Watykan wydał zasadnicze oświadczenie, w którem zezwala na dopuszczanie kobiet z krótkiemi włosami do udziału w nabożeństwach i sakramentach, o ile cały wygląd danej kobiety nie razi dezywolturą i imitacją „męskości".

...zarząd teatru „Comedie Française" postanowił, że na przyszłość może być wystawiana w tym teatrze tylko jedna sztuka zagraniczna w ciągu roku.

...ulubiony piosenkarz Paryża, odniedawna świetna gwiazda filmu dźwiękowego, Maurice Chevalier zdradza pociąg do handlu i na tem polu wykazuje nielada zdolności, tak że szereg przeprowadzonych przezeń jedynie z amatorstwa tranzakcji dało mu wcale pokaźne zyski.

...w pierwszej połowie czerwca przypadają następujące rocznice: 1-go — dziewiąta rocznica wejścia w życie konstytucji marcowej; 4-go — trzynasta rocznica wydania dekretu o tworzeniu armji polskiej we Francji; 7-go — trzynasta rocznica zjazdu wojskowych Polaków w Petersburgu; 10-go — dwunasta rocznica rozbrojenia III-go Korpusu pod Uładówką; 13-go — piętnasta rocznica szarży ułanów pod Rokitną.

...w Kopenhadze zmarł pewien żebrak, w mieszkaniu którego znaleziono 5.000.000 koron.

Wiadomości rolnicze.

WYNIKI PRACY ROLNIKA W KWIETNIU R. B.

W kwietniu r. b. wywieźliśmy zagranicę towarów za 209 milj. zł., podczas gdy przywóz odpowiadał wartości 179 i pół milj. zł. Zyskaliśmy zatem naczysto 29 i pół milj. zł. W wywozie pierwsze miejsce stanowią artykuły rolnicze. Mianowicie za zboże otrzymaliśmy blisko 20 milj. zł., w czem na żyto przypada 8 i pół milj. zł., a na jęczmień przeszło 6 milj. zł. Za strączkowe (głównie groch) zagranica zapłaciła nam 2.4 milj. zł. Ziemniaki, przemysł ziemniaczany dały 1.6 milj. zł. Wywieźliśmy cukru znacznie więcej, a mianowicie za sumę 13.3 milj. zł. Sprzedaliśmy również sporo pasz, wartości 4.9 milj. zł. Za nasiona roślin pastewnych (głównie koniczyny), oraz za nasiona buraków cukrowych zagranica zapłaciła nam 2.7 milj. zł.

Za artykuły „lniane“, t. j. za siemie i włókno otrzymaliśmy 1.5 milj. zł.

Niemniejsze kwoty wpłynęły do Polski wskutek wywozu artykułów hodowlanych. Za mięso uzyskaliśmy 11.3 milj. zł., za wędliny 0.9 milj. zł., za masło 3.1 milj. zł. i za jaja — 14.6 milj. zł. Poza tem wywieźliśmy sporo inwentarza żywego: koni 5.145 sztuk, bydła bezmała 1.800 sztuk, pozatem 39 tysięcy świń. Wogóle za żywe zwierzęta otrzymaliśmy w kwietniu 11.2 milj. zł. Dochodzi tu wywóz skór, puchu, pierza, szerści i t. p. na które uzyskaliśmy blisko 5 milj. zł.

Wogóle za artykuły rolnicze zagranica zapłaciła nam 98 milj. zł., co stanowi 47 proc. całego wywozu. Jeśli dołączyć do tego i wywóz drzewa, za które otrzymaliśmy 26.8 milj. zł., to rolnictwo i leśnictwo obejmuje 60 proc. całego wywozu. Na zakończenie dodać musimy, że w kwietniu sprowadziliśmy zupełnie niepotrzebnie duże ilości ryżu i kukurydzy, co nas kosztowało 3.8 milj. zł. Również za tłuszcze jadalne (szmalec, słoninę, margaryny i t. p.) zapłaciliśmy 5 milj. zł., a za tłuszcze t. zw. „techniczne“, ale pochodzenia zwierzęcego i roślinnego — 4.8 milj. zł. Przywóz tych artykułów jest zupełnie zbędny, szczególniej w latach kryzysu, a kosztował nas 12.7 milj. zł. i to w ciągu jednego miesiąca. (AROL).

INSPEKTORATY DLA SPRAW SPÓŁDZIELCZOŚCI.

W maju r. b. rozpoczął swoje prace wychowawcze i organizcyjne inspektorat dla spraw spółdzielczości w woj. towarzystwie organizacyj i kółek rolniczych w Brześciu n-Bugiem.

Podobny inspektorat wkrótce zostanie powołany do życia przy woj. tow. org. kół. roln. w Łodzi. (AROL).

„RADOM - MLEK“.

Przy czynnem współdziałaniu miejscowego sejmiku, radomskie tow. organizacyj i kółek rolniczych organizuje spółdzielnię mleczarską „Radom-mlek“ w Radomiu.

ZEBRANIE HODOWCÓW KUR ZIELONONÓŻEK.

W celu nadania jednolitego kierunku hodowli kur zielononóżek polskich i omówienia zagadnień, związanych z dalszym rozwojem hodowli tych kur, centralny komitet do spraw hodowli drobiu zwołuje na dzień 14 czerwca r. b. zebranie członków koła hodowców zielononóżek. Zebranie odbędzie się **w Warszawie przy ul. Kopernika 30.** Zebranie to poprzedzi narada fachowców w celu zorganizowania jednolitego typu hodowli rodowodowych kur zielononóżek. (AROL).

PISANKI POLSKIE NA WYSTAWIE W LONDYNIE.

Centralny komitet hodowli drobiu porozumiał się z kierownictwem szkoły hodowli drobiu w Julinie w sprawie przygotowania przez uczennice szkoły pisanek polskich (kraszonych jaj wielkanocnych) wzorowanych na motywach ludowych różnych okolic kraju, prosi przytem szeroki ogół hodowczyń polskich o pomoc w tej sprawie. Bogata kolekcja pisanek ludowych będzie miłą i ciekawą ozdobą polskiego pawilonu. (AROL).

ZANIK WIĘKSZEJ WŁASNOŚCI.

Według statystyki z 1921 r. własność rolna powyżej 50 hektarów zajmowała 31.2 proc. wszystkich użytków rolnych, t. j. gruntów ornych, łąk, pastwisk i ogrodów. W 8 lat później, t. j. w 1929 r. własność większa (powyżej 50 ha) obejmowała zaledwie 19.7 proc. użytków rolnych. W ciągu tych 8 lat własność większa straciła zatem blisko 37 procent swego obszaru z 1921 r. Najsilniej oddziałała na to parcelacja, pozatem mniejsza własność otrzymała sporo ziemi wskutek likwidacji serwitutów, wreszcie niejeden majątek rozpadł się na szereg małych gospodarstw, wskutek działów rodzinnych. (AROL).

EKSPORT JAJ Z WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO.

W roku 1929 jedenaście firm jajczarskich z terenu woj. lubelskiego wyeksportowało ogółem 465 wagonów jaj, z tej liczby wywieziono: z powiatu lubelskiego 87 i pół, chełmskiego 86 i pół tomaszowskiego 89, krasnostawskiego 45 i pół, bialskiego 39, biłgorajskiego 21, puławskiego 19 i pół, hrubieszowskiego 18, janowskiego 16 i łukowskiego 2 i pół wagonu. (AROL).

Straszne samobójstwo bezrobotnego

Nędza powodem targnięcia się na życie.

Wczoraj mieszkańcy Grodźca i okolic poruszeni zostali wieścią o niesamowitem samobójstwie Maurycego Majchrzaka, zam. przy ul. 1 maja w Grodźcu.

Majchrzak od dłuższego czasu był bezrobotnym i posiadał żonę i kilkoro dzieci. To też w domu jego panowała nędza. Majchrzak, nie mogąc znaleść żadnego zajęcia postanowił ulżyć żonie przez popełnienie samobójstwa. To też, przed kilku tygodniami usiłował odebrać sobie życie

przez powieszenie,

jednakże został odcięty.

Majchrzak nie dał za wygraną i wczoraj postanowił skończyć z tym światem.

Wyostrzył sobie brzytwę i czekał sposobnej chwili.

O godzinie pierwszej w nocy, gdy wszyscy byli pogrążeni w głębokim śnie, Majchrzak raz jeszcze sprawdził brzytwę i kilku pociągnięciami odciął sobie genitalja, następnie resztkami sił usiłował

podrżnąć sobie gardło.

Wydobywające się jęki samobójcy obudziły mieszkańców, którzy o wypadku zawiadomili policję. Przybyła na miejsce wypadku karetka pogotowia zabrała nawpół przytomnego Majchrzaka do szpitala pow. w Będzinie.

Majchrzak nawpół przytomnie zeznał policji, że czynu swego dokonał z nędzy.

Lekarz dyżurny oświadczył, że stan jego zdrowia jest bardzo ciężki i wyraził wątpliwość utrzymania Majchrzaka przy życiu.

Wypadek powyższy lotem błyskawicy rozszedł się między mieszkańców Grodźca i okolic i był tematem rozmaitych komentarzy.

Sprzedał żonę zbyt tanio

i dostał jeszcze lanie.

W maleńkiej wiosczynie bretońskiej, Carponne mieszkał pewien wieśniak stary pijak, który miał młodziutką żonę. Ponieważ żonę cenił on o wiele mniej niż wódkę, wkrótce znalazł się „ten trzeci“, któremu też pijak zaproponował pewnego dnia dość oryginalną tranzakcję: daj mi sto franków, a ja ci **ustąpię na własność moją żonę.**

Propozycja została przyjęta, zaniedbywana i bezwstydnie przehandlowana żona przeniosła się do swego nowego „właściciela“.

Gdy jednak 100 franków przeszły wzamian za trunki do kieszeni miejscowego karczmarza, mąż - pijak doszedł do wniosku, że zbyt tanio sprzedał swą żonę i zwrócił się do jej nabywcy z pretensją o dalsze sto franków. Zamiast pieniędzy

dostał lanie.

Ale i na tem postanowił zrobić interes: zaskarżył swego pogromcę do sądu.

Nie żąda bynajmniej zwrotu żony, lecz tylko odszkodowania za obrażenia cielesne. Nie chce się wprost wierzyć, że podobny wypadek mógł mieć miejsce w XX wieku w kulturalnej Francji.

Bohaterski „Bum”.

Dzielny pies uratował życie dziecku.

Dzienniki amerykańskie donoszą

o ciekawej historji,

której bohaterem był pies, imieniem „Bum“. Uratował on mianowicie życie 2-letniemu dziecku wśród następujących dramatycznych okoliczności:

W miasteczku amerykańskiem Millbury w stanie Massachusets w małym domku mieszka wdowa, pani Montville z

trojgiem dzieci,

z których najmłodsze liczy zaledwie 2 lata. Pani Montville jest idealną matką i opiekuje się troskliwie swemi pociechami...

Pewnej nocy zbudziła się nagle, ogarnięta dziwnym niepokojem. I rzeczywiście okazało się, że z nieznanej narazie przyczyny domek

stanął w płomieniach.

O ugaszeniu pożaru nie było już mowy, chodziło tylko o to, aby z dziećmi dostać się czemprędzej na bezpieczne miejsce. Zdenerwowana matka chwyciła dwoje starszych dzieci i w bieliźnie nocnej

wybiegła na podwórze.

Po chwili zdała sobie sprawę, że najmłodsze dziecko pozostało w płonącym domu. Pani Montville chciała wejść do środka, lecz tuż przed nią runął z hukiem dach, uniemożliwiając dostęp. Biedna kobieta wydała

okrzyk rozpaczy

i omal nie dostała pomieszania zmysłów.

W tem spostrzegła, że duży jej pies Bum, który był do dzieci bardzo przywiązany, wskoczył mimo żaru i dymu do wnętrza budynku i po chwili zjawił się trzymając w zębach za koszulkę rozkrzyczane i płaczące, ale zupełnie zdrowe maleństwo.

Można sobie wyobrazić radość matki i owe tysiące pieszczot, które

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż.

6 FOTOGRAFJI od Komunji Św. zł. 5 w Zakładzie Fotogr. Stelmaszczyk Sosnowiec, Orla 4 — Przystanek tramw. Żeromskiego.

6 FOTOGRAFJI od Komunji Św. zł. 5 w Zakładzie Fotogr. „Studjo“ Sosnowiec, 3-go Maja 23 vis a vis kościółka kolej.

MASŁO, JAJA, SERY sprzedaż hurtowa „Dwór“ Sosnowiec, Warszawska 12, w podwórzu, tel. 14-25.

TOALETĘ mahoniową, nową, okazyjnie sprzedam. Sosnowiec, Chmielna 3 dozorca wskaże.

TOKARKA rozpiętość kłów 1,000 wzniesienie 150 okazyjnie do sprzedania za 1.200 zł. Sosnowiec, Piłsudskiego nr. 54.

SPRZEDAM gramofon mało używany. Sosnowiec, Racławicka 3, Rogowicz.

„UNDERWOOD“ nowy tanio sprzedam. Zgłoszenia skrzynka pocztowa 161, Sosnowiec.

POSADY I PRACE

UWAGA KANDYDACI NA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH! Kursy Inżyniera Klebera szkolą na zdolnych szoferów - mechaników. Własne warsztaty. Nowe sześciocylindrowe samochody. Długoterminowe spłaty ratami. Zapisy codziennie. Sosnowiec, Warszawska 22. Zawiercie, 3-go Maja 21. Bielsko Biała. Nad Niwką 52.

POTRZEBNA kasjerka od zaraz M. Sztern. Sosnowiec, Targowa 10.

DOBRY FACH TO PIENIĄDZ. Kursy Szoferów Mechaników St. Konopki w Sosnowcu, ul. Swobodna 7, przyjmują zapisy na nowy Kurs Szoferski. Każdy słuchacz po ukończeniu umie doskonale przeprowadzić wszelką reperację wozu. Jazda na wozach nieograniczona. Kurs obniżony 20 proc., płatny w ratach.

POSZUKUJĘ 2 uczennic do szycia od zaraz. Sosnowiec, 3 Maja 9, parter.

POTRZEBNY subjekt fryzjerski od zaraz. Będzin, Podwale 1, Frenkiel.

LOKALE

POTRZEBNY pokój w Będzinie, lub Sosnowcu, tylko w śródmieściu, z oddzielnem wejściem. Zgłoszenia: Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa, Będzin, tel. 6-55.

POKÓJ kawalerski do wynajęcia, ulica Prosta 12 (boczna Piłsudskiego) u gospodarza.

Zgubione dokumenty

GUZY Daniel zgubił dowód osobisty, wydany przez gminę Łosień.

SKOREK Józef zgubił legitymacje rejestracyjną wydaną przez P. U. P. P. Sosnowiec.

JÓZEF Mitręga zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. Klimontów.

ZABAGŁO Konstancja zgubiła paszport zagraniczny i świadectwo śmierci zmarłego męża wydane we Francji.

OZGA Marja zgubiła legitymację zasiłkową wydaną przez gminę Grodziec.

KLEINE Fiszel zgubił dowód osobisty wydany w Sosnowcu.

GOJNY Błażej zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

KOZIOŁ Marjan zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

ZGUBIONO weksle 1 na 300 zł., 1 na 100 i 5 po 200, wystawione przez Drożdża Ludwika, Chaimowi Załmie Krakauerowi, które unieważnia się.

BOBAK Jan zgubił legitymację rejestracyjną, wydaną przez P. U. P. P. Sosnowiec.

NOWAK Mieczysław zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie.

OLENDER Franciszek zgubił dowód osobisty z fotografją, wydany przez gm. Klimontów, książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE

PANIĄ, która przez pomyłkę odebrała płaszcz męski, koloru piaskowego w dniu 31 maja, był nie Jej, uprzejmie proszę o odesłanie do pralni chemicznej Jana Szerfla, Sosnowiec, ul. Towarowa 9, a zabranie swego.

OSTRZEŻENIE. Ostrzega się przed nabyciem lokalu mieszkalnego od lokatorki Marji Kocjan w posesji mojej w Sosnowcu, Piłsudskiego 64. (—) Feliks Gadowski.

UNIEWAŻNIAM weksel na 140 zł. wystawiony dn. 16.4. na zlecenie Wszędybyła Piotra.

POSZUKUJĘ wspólnika do założenia składu wódek. Wiadomość w administracji „Expresu“.

WYJAŚNIENIE. W związku z ogłoszeniem p. Juszczyka wyjaśniamy, że ten przypadającą mu część 1/8 majątku w Gzichowie po ś. p. Juszczykach posiada, chociaż nie wydzieloną i nie potrzebnie troszczy się o majątek po Stanisławie Zychu, gdyż jego, jako linję boczną pokrewieństwa, w spadkobraniu wyłączają Zychowie. Zychowie.

ZA nie odwołanie listu, treści ubliżającej mej godności publicznie oświadczam, że p. Paweł Grzeszolski zam. przy ul. Rybnej Nr. 8 jest intrygantem. Eugenjusz Hoinka, Rybna 1.

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową, kartę mobilizacyjną wydaną P. K. U. Kraków. Jan Leśniak.

STAŁY zarobek w domu. Karta na odpowiedź. Wolff, emeryt, Siewierz, Częstochowska.

PRZYBŁĄKAŁ się pies biały szpic. Wiadomość ul. Słowackiego 1, Kociołkowski.

GŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek „Eufonja“ zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: „Eufonja“ Liszki, Kraków.

PNIAK Leopold zgubił dowód rejestracyjny samochodu półciężarowego nr. 71658 Kl. wydany w Kielcach. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do administracji „Expresu Zagłębia“.

31 MAJA około godz. 5 p.p. przejeżdżając tramwajem z Małobądza do Będzina zostawiłem przez zapomnienie teczkę skórzaną czarną, zawierającą listy inkasowe oraz gotówkę. Uprasza się o zwrot teczki z listami za wynagrodzeniem do „Expresu“ w Sosnowcu, Piłsudskiego 8.

KAŻDY sam może się wyleczyć z krtani, astmy, suchot, anginy, chrypki, nosa, gardła, płuc. Porady bezpłatne. Mistrz Gordoni, Sosnowiec, ul. Czysta 9, lewa oficyna, II piętro.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94